
DARIUSZ WĘGRZYN

GÓRNOŚLĄZACY JAKO FORMA REPARACJI. DEPORTACJE Z GÓRNEGO ŚLĄSKA DO ZSRR W 1945 ROKU

W 1945 roku z terenu Górnego Śląska Sowieci wywieźli do pracy przymusowej w ZSRR kilkadziesiąt tysięcy osób cywilnych jako część reparacji wojennych należnych ZSRR z racji poniesionych strat podczas walki z III Rzeszą. Górnoślązacy zostali uznani arbitralnie za Niemców i potraktowani z całą surowością.

Skomplikowana rzeczywistość

Teren Górnego Śląska był od wieków obszarem pogranicza, na którym ścierały się różne organizmy polityczne i różne kultury. Nie da się właściwie zrozumieć sytuacji tej krainy historycznej w końcówce II wojny światowej bez zasygnalizowania uwarunkowań, jakie się tu wytworzyły w latach dwudziestych XX wieku. Od 1922 roku Górny Śląsk był podzielony pomiędzy państwo polskie i niemieckie. Część polska tworzyła województwo śląskie i na jej obszarze znajdowały się takie miasta jak Katowice, Chorzów czy Mysłowice. Zachodnia część tzw. Śląsk Opolski z takimi miastami jak Bytom, Zabrze czy Gliwice oraz rejonem rolniczym w okolicach Opola i Strzelec, wchodziła w skład III Rzeszy jako tzw. rejencja opolska. Niosło to za sobą konsekwencje prawne. Górnoślązacy mieszkający w województwie śląskim mieli obywatelstwo polskie, natomiast ci z terenu Śląska Opolskiego niemieckie. Wytworzona w 1922 roku granica sztucznie dzieliła jedną krainę historyczną. Po jej obu stronach mieszkali zarówno Polacy jak i Niemcy oraz cała rzesza Górnoślązaków uznających się za „tutejszych”, bez skryształizowanych postaw narodowych, związanych z ziemią, na której mieszkali. Na ten teren przybywali z zewnątrz zarówno Polacy jak i Niemcy, którzy wiązali się z lokalną ojczyzną lub też nie.¹

¹ Zob. szerzej M.W. Wanatowicz, *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918-1945*, Katowice 1994.

Wybuch II wojny światowej jeszcze bardziej skomplikował sytuację. Po pokonaniu II RP III Rzesza włączyła polską część Górnego Śląska do swojego terytorium i całkowicie sprzecznie z prawem międzynarodowym objęła tamtejszą ludność przymusem wpisania na niemiecką listę narodowościową [Deutsche Volksliste (DVL)] nadającą w różnej formie mieszkającym tam osobom obywatelstwo niemieckie.² Był to wyraz przekonania władarzy III Rzeszy, że obszar ten w okresie dwudziestolecia międzywojennego został tylko „częściowo spolonizowany” i można było tamtejszych Górnoszlązaków „odzyskać dla Niemczyzny”. Do jesieni 1943 roku z terenu polskiej części Górnego Śląska na DVL wpisano 1,29 miliona osób, co stanowiło 95% ogółu tamtejszych mieszkańców. Zdecydowana większość, bo ponad 70%, otrzymała III grupę DVL.³

Jedną z najistotniejszych konsekwencji tego faktu było powoływanie mężczyzn do służby w wojsku niemieckim. To z kolei miało wpływ na znajomość przez władze ZSRR problematyki DVL. Mianowicie Górnoszlązacy jako żołnierze Wehrmachtu dostawali się do niewoli sowieckiej i władze ZSRR musiały posiadać wiedzę o tym, czym była niemiecka lista narodowościowa. Późniejsze potraktowanie wszystkich mieszkańców Górnego Śląska przez Sowieców jako Niemców miało czysto koniunkturalny charakter i związane było z pozyskaniem darmowej siły roboczej do pracy w łagrach umiejscowionych w ZSRR.

Preludium

² Niemiecka lista narodowościowa [Deutsche Volksliste (DVL)]. Została wprowadzona *Zarządzeniem o niemieckiej liście narodowościowej i niemieckim obywatelstwie na wschodnich ziemiach wcielonych do Rzeszy* z 4 III 1941 roku. Funkcjonowała na terenach włączonych do Rzeszy: Górnym Śląsku, części województwa krakowskiego, Wielkopolsce, części województwa łódzkiego, Pomorzu i Wolnym Mieście Gdańsku oraz części Mazowsza. Osoby, którym przyznawano DVL podzielono na następujące grupy: Grupa I – Niemcy aktywnie działający przed wojną w organizacjach niemieckich w Polsce demonstrujący swą przynależność do narodu niemieckiego. Grupa II – Niemcy, którzy nie wykazywali aktywności w przedstawionej wyżej materii, ale zachowali swą niemieckość. Osoby z tych dwóch grup mogły otrzymać pełne prawa obywatelskie. Ci którzy kwalifikowali się do grupy III mieli niemieckie pochodzenie, ale ulegli polonizacji; osoby, których współmałżonek był Niemcem; ludność innych narodowości skłaniająca się ku niemieckości (Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy). Zakwalifikowani do tej grupy mogli otrzymać obywatelstwo niemieckie w drodze indywidualnego nadania na okres 10 lat. Do IV grupy zaliczono osoby pochodzenia niemieckiego, które uległy całkowitej polonizacji i przed wojną działały w polskich organizacjach i odnosiły się wrogo do Niemczyzny. Zaszeregowani do tej kategorii w zasadzie nie mogli przebywać na ziemiach wcielonych i przewidywano ich przesiedlenie. S. Jankowiak, *Deutsche Volksliste (DVL)*, Biuletyn IPN 9/2001, s. 11. Zob. szerzej: Z. Boda – Krężel, *Sprawa Volkslisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacja*, Opole 1978; L. Olejnik, *Zdraycy narodu? Losy volksdeuschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006 (tam najnowsza literatura tematu).

³ L. Olejnik, *Zdraycy narodu...*, s. 31.

W styczniu 1945 roku wojska Armii Czerwonej ruszyły do ofensywy. Jednostki I i IV Frontu Ukraińskiego wkroczyły na obszary Górnego Śląska. W pierwszej części operacji, do 7 lutego 1945 roku, Sowieci opanowali tereny po Odrę. Z kolei w ramach tzw. operacji opolskiej (15-31 marca 1945 roku) zajęto pozostałą część Śląska Opolskiego z wyjątkiem południowych skrawków powiatów grodkowskiego i nyskiego.⁴

Jednostki Armii Czerwonej, które w wyniku tych działań wojennych weszły na Górny Śląsk, były przekonane, że wkraczają na tereny niemieckie. Żołnierze frontowi przesuając się na zachód i wyzwalając tereny ZSRR widzieli olbrzymią skalę okrucieństw popełnionych na narodach ZSRR i pałali chęcią zemsty. Zjawisko potęgowała propaganda sowiecka. Doskonale obrazują to słowa jednego z pełnomocników frontowych należącego do „Komitetu Narodowego Wolne Niemcy”, który z Armią Czerwoną wkroczył na Górny Śląsk. Zapisał on:

Wraz z sowieckimi armiami wdarło się barbarzyństwo Hunów z azjatyckich stepów i nie tylko w propagandzie, ale i w traktowaniu ludzi [...]. Trudno sobie wyobrazić, co oznaczało stałe powtarzanie, coraz częstsze, przez wiele lat – Kałmukom, Tatarom, mieszkańcom Kaukazu i Syberii – ludziom pierwotnym, ograniczonym, którzy żyjąc w swej ojczyźnie wśród rozmaitych niebezpieczeństw, biedy i prymitywu, nie szanowali tak życia ludzkiego, jak czynią to obywatele wysoko cywilizowanych krajów: »Niemcy są faszystami, a faszyci to dzięki zwierzęta i trzeba ich zabić!«. Przez z górą trzy lata sowieckie radio monotonna, jak młotem, wbijało w umysły ludzi słowa: „Zabijajcie faszystowskiego okupanta”.⁵

Trudno przedstawić wszystkie wypadki rabunków, gwałtów i morderstw popełnionych przez czerwoarmistów na Górnym Śląsku w chwili wkroczenia na jego teren. Celowym wydaje się więc pokazać najbardziej drastyczne przypadki. Bardzo symptomatyczna jest historia zajęcia przez Sowietów dwóch miast górnośląskich: Gliwic i Olesna. Gliwice były pierwszym dużym górnośląskim miastem przed wojną znajdującym się w granicach III Rzeszy. Tak więc czerwoarmiści wkraczali do niemieckiego „gorodu Głajwic”. Miasto było bronione przez nieliczne jednostki Wehrmachtu i Volkssturm, a przewaga Sowietów była ogromna i w dniach 22-24 stycznia 1945 roku Gliwice znalazły się w ich rękach. Po zajęciu miasta rozpoczęły się sądne dni dla jego mieszkańców. W pierwszej kolejności doszło do mordów w dzielnicach najwcześniej zajętych,

⁴ Szerzej zob. H. Stańczyk, *Od Sandomierza do Opola i Raciborza*, Warszawa 1998; H. Stańczyk, *Operacja sandomiersko-śląska I Frontu Ukraińskiego. Bitwa o Górny Śląsk*, Warszawa 1996; D. Tomczyk, *Śląsk Opolski – 1945. Militarne i polityczne problemy okresu wyzwolenia*, Opole 1989; B. Warzecha, *Działania wojenne na Górnym Śląsku w 1945 roku* [w:] *Województwo śląskie 1945-1950*, pod red. A. Dziuroka i R. Kaczmarka, Katowice 2007, s. 38-55.

⁵ Cytat za Z. Woźniczka, *Skutki wkroczenia Armii Czerwonej i działalności NKWD w 1945 roku* [w:] *Województwo śląskie 1945-1950*, pod red. A. Dziuroka i R. Kaczmarka, Katowice 2007, s. 56-57.

takich jak Szobiszowice, Żerniki i rejon parafii pod wezwaniem Chrystusa Króla. Represje dotknęły przeważnie kobiet, dzieci i starców, bowiem głównie ci pozostali w Gliwicach. Największe nasilenie tych zbrodni miało miejsce w pierwszym tygodniu po zajęciu miasta. W samym Bojkowie (dzisiaj jedna z dzielnic Gliwic) zamordowano z zemsty bądź podczas rabunków i gwałtów około 120 osób, w tym kobiety i dzieci. Józef Bonczol analizując księgi zgonów parafii rzymsko – katolickich ustalił 817 mieszkańców Gliwic pomordowanych w styczniu 1945 roku. Szacuje się, że całkowita liczba ofiar cywilnych mogła sięgnąć nawet 1500 osób.⁶

Trzeba jeszcze w tym miejscu dodać, że w styczniu 1945 roku w Gliwicach miały miejsce 124 samobójstwa, co można głównie tłumaczyć obawą przed nadejściem Armii Czerwonej.⁷

Oto jedna z relacji mieszkańca Gliwic obrazujących co się działo w mieście:

Rankiem 26 I 1945 roku mogłem obserwować, jak dwóch rosyjskich żołnierzy wkroczyło na klatkę schodową w domu moich dziadków i dwoma strzałami zamordowali słabo słyszającego, około osiemdziesięcioletniego współmieszkańca, po tym jak kilka razy wzywali go po rosyjsku do zatrzymania się, co w skutek głuchoty ignorował [...]. Weszli do mieszkania dziadków, podnieśli mojego małego brata za nogi i demonstrowali jak SS rzekomo zabijało małe dzieci. Po naszych okrzykach strachu puścili go i odeszli. Najwyraźniej byli pijani. Godzinę później dwóch innych sowieckich żołnierzy wyprowadziło dwóch lub czterech niemieckich mężczyzn z położonego naprzeciw budynku i zaprowadzili ich do stodoły, w której ich zastrzelili [...]. Po drodze przez miasto widziałem do 40 zastrzelonych niemieckich starych mężczyzn leżących w wejściach do domów.⁸

Przerażające są też wspomnienia mieszkańca Bojkowa:

U nas w Bojkowie nie toczyły się żadne walki, tam tylko plądrowano i podpalano domy. Z pewnością spalono jedną trzecią domów. Gdy do nas do miejscowości wpadli Rosjanie, z pewnością zabito 200 do 300 osób.⁹ Byłem przy tym, gdy później zbierano zwłoki i przenoszono do zbiorowej mogiły.¹⁰

⁶ J. Bonczol, *Styczeń i luty 1945 r. na ziemi gliwickiej i bytomskiej* [w:] „Rocznik Muzeum w Gliwicach”, t. XIII, Gliwice 1998; J. Bonczol, *Rok 1945* [w:] *Historia Gliwic*, red. J. Drabina, Gliwice 1995; B. Tracz, *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004; Z. Woźniczka, *Gliwice (1945-1946). Trudne wrastanie w nową rzeczywistość*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach”, t. XIV, Gliwice 1999, s. 239-273.

⁷ J. Bonczol, *Styczeń i luty 1945 r. na ziemi gliwickiej i bytomskiej...*, s. 245.

⁸ Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Katowicach (dalej OKŚZpNP IPN Katowice); akta śledztwa S 2/04/Zk t. 2. Protokół przesłuchania świadka H. S. na potrzeby śledztwa IPN, Sąd Rejonowy Olpe 25 I 2005, uwierzytelnione tłumaczenie z języka niemieckiego, k. 249-253.

⁹ W rzeczywistości liczba ofiar była mniejsza. Jak już przedstawiono powyżej liczbę ofiar w tej miejscowości szacuje się na 120.

¹⁰ OKŚZpNP w Katowicach; akta śledztwa S 2/04/Zk t. 4. Protokół przesłuchania świadka G. B. Südjessen 1 VIII 2005, uwierzytelnione tłumaczenie z języka niemieckiego, k. 606-611. Jako koszmar wkroczenie Sowietów zapamiętał Wolfgang Bittner, który zapisał: *Następnego dnia, gdy Armia Czerwona zajęła miasto i zrobiło się*

Gliwice nie tylko poniosły straty ludnościowe, ale też w infrastrukturze miasta. Przyjmuje się, że zniszczono 978 budynków, co stanowiło około 20% całej ówczesnej zabudowy (we wcześniejszym okresie wojny nie odnotowano strat w tkance miasta spowodowanych np. bombardowaniami). Było to tylko częściowo efektem działań wojennych. Gliwice zajęto w dość krótkim czasie, a walki prowadzone w centrum miasta nie były zażarte. Zniszczenia przedstawione powyżej w dużym stopniu wynikały z podpażeń i działań czerwonarmistów już po zajęciu Gliwic (chodziło o celowe podpalania lub zaproszenie ognia w sytuacji, gdy przeszukiwano piwnice posiłkując się świecami lub pochodniami oraz ogrzewając ogniskami kwatery). Nie wyklucza się podpażeń wynikających z działań sabotażowych, ale dotyczyć mogły one głównie obiektów przemysłowych pracujących na potrzeby Armii Czerwonej. Po zajęciu miasta spłonął między innymi Teatr Miejski.¹¹

Zupełnie inna historia dotyczy zajęcia Olesna. Miasto po wycofaniu się oddziałów niemieckich w dniu 20 stycznia 1945 roku dostało się w ręce Sowiec. Olesno, w którym przed wojną mieszkało 7000 osób, w tym momencie, po ewakuacji, liczyło kilkuset starców, kobiet i dzieci. Po wejściu na rynek czerwonarmiści rozpoczęli fetowanie zwycięstwa, co dwóch z nich przypłaciło życiem, zastrzelonych przypadkowo przez towarzyszy broni. Doszło też do strzelaniny przy podziale łupów, co znowu przyniosło kolejne ofiary śmiertelne (między innymi w sklepie zegarmistrza, gdzie doszło do sporu o „czasę”).¹²

W okolicznych miejscowościach Sowczyce i Bodzanowice zdobyto gorzelnie ze sporymi zapasami alkoholu. Według niepotwierdzonych informacji w gorzelniach tych sześciu czerwonarmistów utopiło się w kadziach z alkoholem. W mieście w okresie od 20 do 29 stycznia 1945 r. trwały nieustannie rabunki, gwałty oraz podpalenia. Sytuacja pogorszyła się zwłaszcza po 22 stycznia 1945 r., gdy jednostki pierwszej linii ruszyły dalej na Zachód, a do Olesna weszły oddziały tyłowe. Mieszkańcy zatrzymywani na ulicach pytani byli o narodowość. W przypadku odpowie-

znowu ciszej, żołnierze wtargnęli do naszego domu i zabrali wszystko, co im się spodobało. Wygląd mieli azjatycki, pistolety maszynowe z okrągłymi bębenkami i dziwnie przelamanymi lufami. Jeden z żołnierzy miał na swoim mundurze futro z norek, inny miał na całej ręce pełno zegarków, zegarek koło zegarka – wydało mi się to śmieszne. Na podłodze leżały rzeczy, ubrania oraz zawartość szaf i szuflad. Nasze pianino roztrzaskali na podwórzu, próbując spuścić je na linie przez okno. Dalej ten sam świadek pisze: Niektóre z okolicznych mieszkań zostały zajęte przez Rosjan. Szaleli straszliwie, stale prześladowali kobiety, załatwiali swoje potrzeby do garnków, włosy myli w muszli klozetowej. W. Bittner, Gliwice zwano kiedyś Gleiwitz, Oberhausen – Wrocław 2003, s. 103-104.

¹¹ B. Tracz, *Gliwice pod zarządem Komendantury Wojskowej Armii Czerwonej (styczeń – marzec 1945)* [w:] *Zakończenie wojny na Górnym Śląsku*, pod red. Z. Woźniczki, Katowice 2006, s. 171-172.

¹² A. Pawlik, „Wyzwolenie” Olesna czyli prawda, która boli, „Oleski Telegraf”, 363/16-28 II 2005.

dzi „Niemiec” mogło się to skończyć pobiciem lub internowaniem i wysłaniem w głąb ZSRR. W przypadku, gdy ktoś odpowiadał „Polak” otrzymywał nakaz, by w ciągu 3 dni udać się do Polski (rozumiano pod tym pojęciem tereny Górnego Śląska należące przed wojną do II RP).¹³

Konsekwencje wkroczenia Armii Czerwonej do niebronionego miasta są zatrważające. Straty Armii Czerwonej wraz z tymi, co zginęli na przedpolach miasta, szacowano na około 40 żołnierzy. Olbrzymie спустoszenie w infrastrukturze Olesna poczyniły pożary, których z powodu ucieczki mieszkańców nie miał kto gasić. Jak donosiła administracja polska, która objęła władzę w mieście w marcu 1945 roku, zniszczonych było kompletnie 254 domów, a ocalało 250 budynków, w samym centrum nie przetrwała w całości ani jedna budowla.¹⁴

Przedstawione powyżej przykłady obrazują proces wkraczania Armii Czerwonej do miejscowości Górnego Śląska i ich niszczenia, widoczny zwłaszcza w wypadku organizmów miejskich przed wojną znajdujących się na terenach III Rzeszy. Strat nie uniknęła także stolica Górnego Śląska – Katowice, gdzie 29 stycznia 1945 roku spłonęło centrum miasta, a na tle pożaru sowieccy operatorzy kręcili zdjęcia do kroniki filmowej.¹⁵

¹³ G. Duda, *Rok 1945 w Oleśnie*, zob. <http://www.powiatoleski.pl>.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Katowicach, Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Ogólny (dalej AP Kat UWŚl/Og), Sprawozdania Starostwa Powiatowego w Oleśnie z 1945 roku, sygn. 185/1/103. Charakterystyka powiatu oleskiego i jego miasta, Olesno 30 VI 1945, k. 3-8.

¹⁵ Z. Woźniczka, *Katowice 1945-1950. Pierwsze powojenne lata. Polityka – społeczeństwo – kultura*, Katowice 2004, s. 27. Trudno przedstawić wszystkie fakty mordów dokonanych przez żołnierzy Armii Czerwonej na mieszkańcach Górnego Śląska. W świadomości Górnoszlązaków dość głęboko tkwią np. zbrodnie dokonane w dzielnicach Bytomia, takich jak Miechowice, Stolarzowice i Górniki, gdzie liczbę ofiar szacuje się na około 500 osób. Zwłaszcza opisy zbrodni dokonanych w Miechowicach budzą grozę. Ofiarami były bardzo często osoby z widocznym kalectwem. Czerwonoarmiści uznali bowiem, że zostały one okaleczone służąc w wojsku niemieckim na froncie wschodnim. Zdarzały się wypadki postrzeleń osób w taki sposób, że konały przez wiele godzin. Najstarsza ustalona ofiara liczyła 76 lat, a najmłodsza 14. Zob. J. Bonczol, *Styczeń i luty 1945 r. na ziemi gliwickiej i bytomskiej...*, s. 244-244. Do mordów doszło też w Zabrze w odwecie za rzekome zamordowanie 26 I 1945 r. radzieckiego oficera przez młodego fanatyka. Sowietci podpalili kościół pod wezwaniem św. Ducha, następnie rozpoczęły się mordy i rabunki. K. Miroszewski, *Armia Czerwona na Górnym Śląsku – wyzwoliciel czy okupant? [w:] Zakończenie wojny na Górnym Śląsku...*, s. 117; Z. Woźniczka, *Represje wobec mieszkańców Górnego Śląska po 1945 roku [w:] Śląska codzienność po II wojnie światowej*, pod. red. Z. Woźniczki, Katowice 2006, s. 67. Motywy zemsty na mieszkańcach miast górnośląskich za rzekome zastrzelenie oficera sowieckiego pojawiał się dość często. Tak było w przypadku Strzelec Opolskich zajętych 21 I 1945 r. bez większych zniszczeń miasta i tamtejszego zamku. W toku rabunku i celowych podpałów zniknął z powierzchni ziemi niemal w całości rynek. Także po całkowitym splądrowaniu zamku 24 I 1945 r. podłożono w nim ogień, który trawił budowlę kilka dni. Zresztą wśród zabytkowych zamków zniszczonych przez Sowieców znalazły się między innymi: zamek w Świerklańcu oraz kompleks zamkowo-pałacowy w Ru-

Trzeba w tym miejscu poczynić ważną uwagę. Nie można wszystkich żołnierzy Armii Czerwonej przedstawiać jako morderców, grabieżców i gwałcicieli. Niewątpliwie wydarzenia tragiczne zapadały mieszkańcom w pamięci głębiej niż przejawy „normalnego” zachowania się Sowietów. Warto przytoczyć relację Nesty Dwynerowicz:

Ci pierwsi, którzy przyszli (Sowieci), nie można powiedzieć, byli porządnymi ludźmi. Do nas przyszedł oficer rosyjski i z moim tatusiem grał w szachy. Ci pierwsi żołnierze, którzy wkroczyli do miasta pomagali dzieciom i starcom i nie byli tacy źli, jak ci, którzy wkroczyli zaraz po nich.¹⁶

Cytat ten pokazuje pewną prawdę. Mianowicie jednostki pierwszego rzutu były niewątpliwie karne i przyzwyczajone do ostrej dyscypliny frontowej. Znaczna część gwałtów i rabunków była wynikiem działalności jednostek tyłowych oraz rekonwalescentów, którzy leczyli się na bezpośrednim zapleczu frontu.

Na opanowanych przez Sowietów terenach powstawały po 20 stycznia 1945 roku komendantury wojenne, co było zgodne z Konwencją Haską z 1907 roku. Szefem służby komendanckiej przy I Froncie Ukraińskim był ppłk Riepin. Na terenach Górnego Śląska, przed wojną znajdujących się w granicach II RP, komendantury, posiadając olbrzymią władzę i często występując z pozycji siły, musiały jednak działać w pewnym porozumieniu z polską administracją. Zajmowały się tutaj głównie zabezpieczeniem zaplecza frontu. Zupełnie inaczej sytuacja wyglądała na zachodnich obszarach Górnego Śląska, w dawnej rejencji opolskiej (Śląsku Opolskim), czyli na obszarze przed wybuchem wojny znajdującym się w granicach III Rzeszy. W Gliwicach, Zabrze czy Bytomiu jedyna i niepodważalna władza w okresie do końca marca (w niektórych sąsiednich powiatach nawet do maja) 1945 roku należała do Sowietów. Jakikolwiek próby wcześniejszego wejścia przedstawicieli polskiej administracji często kończyły się ich pobiciem lub w najlepszym wypadku wyproszeniem. Można powiedzieć, że obszar Śląska Opolskiego w tym okresie był terenem okupowanym, bezwzględnie eksploatowanym, jak się okazało nie tylko z maszyn, urządzeń, dobytku, ale i siły roboczej. Pełnia władzy, zarówno wojskowej, jak i cywilnej, spoczywała w rękach Sowietów. Komendantury wojenne odegrały poważną rolę w przygotowywanej operacji deportacji Górnoślązaków do ZSRR.¹⁷

dach Raciborskich (w tym ostatnim przypadku mogły o zniszczeniu zabytku zdecydować względy strategiczne). Szerzej zob. A. Dziuba, G. Bębniak, *Zamki na węglu*, Biuletyn IPN 3(74), III 2007, s. 58-64.

¹⁶ Relacja Nesty Dwynerowicz z domu Harasim, zebrana przez Bogusława Tracza, kopia w posiadaniu autora.

¹⁷ M. L. Krogulski, *Okupacja w imię sojuszu. Armia Radziecka w Polsce 1944-1956*, Warszawa 2000, s. 12-13; Z. Woźniczka, *Skutki wkroczenia Armii Czerwonej i działalność NKWD w 1945 [w:] Województwo śląskie...*, s. 59-61.

Równocześnie na Górnym Śląsku jako bezpośrednim zapleczu frontu operowały jednostki NKWD. Formacjami tymi przy 1 Froncie Ukraińskim dowodził gen. Paweł Mieszik. Znana jest lokalizacja siedziby NKWD dla całego Górnego Śląska. Umiejscowiona ona była jakiś czas w Zabrze w budynkach kopalni „Königin Luise – Ostfeld”. Jednostki te prowadziły operacje policyjne, zwalczały podziemie niepodległościowe oraz przejmowały jeńców wojennych. To te formacje sowieckiego aparatu represji miały odegrać kluczową rolę w internowaniu, a potem przetransportowaniu mieszkańców Górnego Śląska zarówno z „polskiej”, jak i „niemieckiej” jego części do pracy przymusowej w ZSRR.¹⁸

Koniec wojny nie nadszedł

Samo przejście frontu dalej na zachód nie przyniosło ludności spokoju. Po ugruntowaniu się władzy sowieckiej na zapleczu frontu natychmiast rozpoczął się proces wywożenia infrastruktury przemysłowej z tego terenu. O tym, że był to proceder na masową skalę świadczą dobitnie raporty wywiadu konspiracji antykomunistycznej z okresu od kwietnia do czerwca 1945 roku. Tylko w przeciągu jednego miesiąca (20 IV – 20 V) przez Kraków ze Śląska przejechało do ZSRR 26833 wagony (w tym m.in.: 18560 wagonów z węglem; 4546 wagonów 20 tonowych i 1414 wagonów 60 tonowych z maszynami i urządzeniami; 200 wagonów cyny). W okresie 20 V – 1 VI 1945 r. przez Kraków przejechały następną 10664 wagony z sowieckim „łupem”.¹⁹

Okazało się, że eksploatacja Górnego Śląska była zaplanowana w sposób kompleksowy. Miała dotyczyć nie tylko sprzętu, ale i wykwalifikowanej siły roboczej, która została w 1945 roku wywieziona na przymusowe roboty do ZSRR. Ten fakt historyczny pomimo tego, że do 1989 roku nie wolno było o nim mówić, a tym bardziej pisać, tkwi bardzo mocno w świadomości Górnoszlązaków jako jedno z najboleśniejszych wydarzeń historii najnowszej. Dopiero upadek systemu władzy komunistycznej pozwolił historykom zająć się tym problemem, co zaowocowało publikacjami na ten temat.²⁰

¹⁸ Z. Woźniczka, *Katowice 1945-1950. Pierwsze powojenne lat...*, s. 236.

¹⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), sygn. DSZ 11, Spis maszyn, urządzeń, surowców i gotowych produktów wywiezionych z Górnego Śląska do ZSRR w okresie od kwietnia do czerwca 1945 roku (tzw. lista Pużaka), k. 80-82.

²⁰ Z. Woźniczka, *Z działalności polskiego i radzieckiego aparatu represji na Górnym Śląsku w 1945 roku* [w:] *Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku*, red. A. Topol, Katowice 1994; Idem., *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1997; Idem., *Wysiedlenia z Górnego Śląska do ZSRR wiosną 1945 roku* [w:] *Studia Śląskie 2000*, T. LIX; Idem., *Represje wobec mieszkańców Górnego Śląska po 1945 roku* [w:] *Śląska codzienność po II wojnie światowej*, red. Z. Woźniczka, Katowice 2006; S. Fertacz, *Deportacje mieszkańców Górnego Śląska do ZSRR* [w:] *Władze komunistyczne wobec Ziemi Odzyskanych po II wojnie światowej*, red. S. Łach, Słupsk 1997; Idem., *Internowanie i wywóz mieszkańców Górnego Śląska do Związku Radzieckiego w 1945*

Dnia 3 lutego 1945 roku Państwowy Komitet Obrony ZSRR (Gosudarstwiennyj Komitet Oborony – GOKO) polecił dowódcom frontów i pełnomocnikom NKWD przy tych frontach deportować do ZSRR Niemców tzw. zmobilizowanych z terenów Górnego Śląska i Prus Wschodnich, mężczyzn w wieku od 17 do 50 lat. Mieli oni być sformowani w brygady robocze, a następnie przetransportowani do pracy przymusowej w ZSRR, w pierwszej kolejności na terenach Ukraińskiej i Białoruskiej SRR. Kategoria „mobilizacja” oznaczała, że ludziom tym nie musiano przedstawiać jakichkolwiek zarzutów. Stali się oni jedną z form reparacji za straty poniesione przez Sowieców podczas toczącej się jeszcze wojny. Należy zwrócić uwagę na umiejscowienie tego wydarzenia w czasie. Najważniejsze rozkazy w sprawie deportacji Górnoślązaków zapadły 3 lutego 1945 roku, czyli jeszcze przed konferencją mocarstw koalicji antyhitlerowskiej w Jałcie (4-11 luty 1945 r.), gdzie przywódcy USA i

roku [w:] *Śląsko-zagłębiowskie konfrontacje historyczne (XIX-XX wiek)*, red. M. Wanałowicz, Katowice 1999; J. Drabina, *Wywózka Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, „Pamięć i Niepodległość” 1997, nr 2. Duże znaczenie dla badania problemu deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku miała sesja naukowa zorganizowana przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN w Katowicach oraz Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, która odbyła się 12 II 2004 r. w Katowicach. Jej pokłosiem jest publikacja posesyjna: *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, red. A. Dziurok, M. Niedurny, Katowice 2004. Zawiera ona następujące artykuły naukowe: M. Golon, *Od Pomorza Gdańskiego do Górnego Śląska – deportacje ludności cywilnej z ziem polskich do obozów pracy w ZSRR w 1945 r.*, s. 11-34; K. Miroszewski, *Obozy radzieckie a deportacje Górnoślązaków*, s. 35-40; S. Fertacz, *Problemy statystyki Górnoślązaków deportowanych w 1945 r. do ZSRR*, s. 41-50; K. Banaś, *Kategorie osób deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 r.*, s. 51-66; M. Niedurny, *Warunki życia i pracy deportowanych Górnoślązaków na przykładzie obozów Regionu Doniecko-Nad-dnieprzańskie-go*, s. 67-79; J. Neja, *Wpływ deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 r. na życie gospodarcze i społeczne Górnego Śląska w pierwszych latach powojennych*, s. 80-99; A. Kwieciński, *Ustalenia śledztwa w sprawie deportacji Górnoślązaków do ZSRR*, s. 100-103; E. Borkowska, *Wstępne wyniki badań nad deportacjami ludności powiatu gliwickiego przez Armię Czerwoną*, s. 104-109. W 2005 roku ukazała się praca Zbigniewa Gołasza będąca próbą ustalenia listy imiennej internowanych i deportowanych w 1945 roku mieszkańców Zabrze sporządzona na podstawie źródeł proveniencji polskiej (głównie zasobu Archiwum Państwowego w Katowicach). Z. Gołasz, *Śląska tragedia w Zabrzu w 1945 roku. Internowania i deportacje*, Zabrze 2005. Problem ten znalazł też odzwierciedlenie w pracach omawiających zagadnienia powojennej historii Górnego Śląska. Do najciekawszych należą: A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945-1956*, Warszawa 2000; K. Miroszewski, *Armia Czerwona na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego* [w:] *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, Katowice 2004; B. Tracz, *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004; M. Lis, *Polska ludność rodzima na Śląsku po II wojnie światowej (polityczno-społeczne uwarunkowania integracji)*. *Próba syntezy*, Opole 1991; *Ofiary stalinizmu na Ziemi Bytomskiej w latach 1945-1956. Dokumentacja zbrodni*, red. J. Drabina, Bytom 1993; P. Madajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945-1948*, Warszawa 1996; H. Stańczyk, *Od Sandomierza do Opola i Raciborza*, Warszawa 1998; J. Drabina, *Historia Chorzowa od 1868 do 1945 roku*, Chorzów 1999; Idem., *Historia Bytomia 1245-2000*, Bytom 2000.

Wielkiej Brytanii zgodzili się na wykorzystanie „pracy niemieckiej” jako jednej z form odszkodowań. Konsekwencje przedstawionej powyżej decyzji władz sowieckich były dla Górnoszlązaków tragiczne. Przede wszystkim na tym pogranicznym terenie zostali oni potraktowani jako „Niemcy”. Na obszarze Śląska Opolskiego w czasie trwania akcji internowań całkowita i niepodważalna władza znajdowała się w rękach sowieckich. W przedwojennej części polskiej Górnego Śląska także prowadzono internowania, choć na mniejszą skalę. W tym procesie wykorzystywano jako organy pomocnicze polską administrację, MO i UB. Najważniejsza dla Sowietów była darmowa siła robocza, stąd nie przejmowano się ograniczeniami wiekowymi. Co bardzo tragiczne, do obozów w ZSRR trafiały również kobiety.²¹

Na terenach miast górnoszląskich przed wojną należących do III Rzeszy już na początku lutego 1945 roku pojawiły się afisze w języku niemieckim i polskim wzywające do stawienia się w określonym miejscu mężczyzn w wieku od 17 do 50 lat. W Zabrze punkt zbiórki mieścił się przy Prezydium Policji, a wyznaczona datą był 14 lutego 1945 roku. Tym, którzy nie zastosowali się do zarządzenia władz sowieckich grożono wysokimi karami, co najbardziej kuriozalne - także zsyłką na Sybir. Oczywiście ci Górnoszlązacy, którzy udali się tam zostali zatrzymani przez Sowietów i oczekiwali na transport do pracy przymusowej w ZSRR.²² W gromadzeniu osób w punktach zbiorczych Sowietów wykorzystali także działaczy funkcjonującego w Zabrzu Komitetu „Wolne Niemcy”. Z zachowanych relacji wynika, że jego członkowie chodzili po ulicach i zawiadamiali mieszkańców o zorganizowanej przez Sowietów zbiórce. W Niegonowicach jeden z internowanych miał być wskazany przez miejscowego, który podawał Sowietom nazwiska tych, którzy powinni być zatrzymani. Co bardzo ciekawe, ów człowiek internowany w 1945 roku, został rok wcześniej zatrzymany przez gestapo na skutek denuncjacji tego samego donosiciela.²³

Tragizm sytuacji wynikał z faktu, że prawie wszyscy, którzy stawiali się na wyznaczonych miejscach byli przekonani, że mieli wykonywać prace porządkowe na terenie przyfrontowym i maksymalnie po kilku dniach zostaną zwolnieni do domu. Niektórzy wrócili po latach, a znaczna ich część pozostała na „niehumanitarnej ziemi”.

W wielu miejscowościach powtarzał się scenariusz przedstawiony na przykładzie Zabrza. Często grożono śmiercią tym, którzy nie chcieli

²¹ K. Banaś, *Kategorie osób deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 r.* [w:] *Deportacje Górnoszlązaków do ZSRR w 1945 r...*, s. 51-53.

²² OKŚZpNP IPN Katowice, Akta śledztwa 8/00/Zk „W sprawie deportacji w 1945 roku do ZSRR mieszkańców Górnego Śląska i Śląska Opolskiego połączonej ze szczególnym udreżeniem”, t.1., Protokół przesłuchania E. M., Poznań 1 II 1991, k. 119-121.

²³ Ibidem, t. 3. Protokół przesłuchania G. S., Katowice 11 VIII 1997, s. 536-537; Ibid. t. 2. Protokół przesłuchania J. W., Gliwice 15 II 1993, s. 315-316

zastosować się do rozkazu. Sowieci organizowali wręcz łapanki. W Tarnowie Opolskim podjeżdżali samochodem ciężarowym pod zabudowania i zabierali ze sobą zdolnych do pracy mężczyzn.²⁴

28 marca 1945 roku zmiana górników w kopalni „Bobrek” w Bytomiu wyjechała na powierzchnię. Tam czekali na nich żołnierze NKWD i zatrzymali tych robotników w ubraniach roboczych.²⁵

Przedstawione powyżej przykłady internowań wyraźnie pokazują, że była to akcja zorganizowana na masową skalę. Prowadzono ją od lutego do kwietnia 1945 roku. W jej wyniku do pracy przymusowej wysłano zarówno osoby czynnie działające podczas okupacji w NSDAP czy SA, jak i uczestników powstań śląskich po stronie polskiej, żołnierzy wojska polskiego biorących udział w kampanii wrześniowej 1939 roku czy członków konspiracji antyhitlerowskiej. Zachowane informacje o tym, że niektóre górnośląskie rodziny dowiedziawszy się o zatrzymaniach wykupywały osadzonych w obozach od wartowników w zamian za alkohol, tytoń lub inne przedmioty wartościowe pokazują, że ważna była liczba odpowiednich fachowców, a nie ich „ewentualna wina”.

Bardzo tragiczny wymiar miała akcja internowań prowadzona w przedwojennej „polskiej” części Górnego Śląska. Do udziału w niej zostali bowiem zmuszeni funkcjonariusze lokalnej administracji i MO. Podstawowym problemem jest stwierdzenie, czy milicjanci, którzy zabierali z domostw Górnoślązaków w towarzystwie żołnierzy NKWD mieli świadomość, co się z nimi stanie? Prowadzona kwerenda w materiałach sprawozdawczych MO z 1945 roku pozwoliła na prawdopodobną odpowiedź na to istotne pytanie. W raporcie posterunku MO w Makoszowach zapisano bowiem w kwietniu tego roku:

Dnia 14 IV bieżącego miesiąca zażądał sierżant sowiecki Zynczusznij nr polowy 44146 przedstawiając pismo sowieckiego pułkownika Wasilijewa z żądaniem zmobilizowania do robót wojskowych w ilości 150 i to natychmiast. Pomiędzy przedstawienia mu, że obowiązuje rozkaz by zgłaszano się po przydział ludzi do pracy, co najmniej 24 godziny przed zabraniem ich, oświadczył, że ludzi zażądanych musi mieć natychmiast, w przeciwnym razie zostanie przez swego pułkownika aresztowany. W związku z tym sierżant sowiecki z trzema żołnierzami przy pomocy dwóch milicjantów z tutejszego posterunku na czele z komendantem posterunku i urzędnikiem z Urzędu Pośrednictwa Pracy przechodzili domy tutejszych mieszkańców, skąd zabierali znajdujące się osoby, bez względu na grupę listy narodowej i to wyłącznie kobiety z grupy III i IV. Przytrzymanych i odprowadzonych zostało 22 osoby, w tym jeden mężczyzna.²⁶

Można przyjąć, że milicjanci byli zobligowani do dostarczenia na wezwanie władz sowieckich określonej liczby osób. Prawdopodobnie

²⁴ Ibidem, t. 9. Protokół przesłuchania E. S., Opole 10 X 2001, s. 1578-1580.

²⁵ Ibidem, t. 1. Protokół przesłuchania A. G., Bytom 30 V 1990, k. 33-34.

²⁶ Archiwum IPN w Katowicach (dalej AIPN Ka), Raporty z podległych jednostek MO 1945-1947, sygn. IPN Ka 71/16. Meldunek do Komendy Wojewódzkiej MO Wydziału Polityczno-Wychowawczego z Komendy Powiatowej MO w Katowicach, Katowice 16 IV 1945, k. 12-12V.

byli przekonani, że będą one wykorzystane do prac porządkowanych prowadzonych na zapleczu frontu. Ich wywózka do pracy przymusowej w ZSRR prawdopodobnie była zaskoczeniem, także i dla władz komunistycznych oraz organów bezpieczeństwa. Zostały one postawione przed faktami dokonanymi.

Zachowały się relacje osób, które zostały zatrzymane przez milicję i odstawione władzom sowieckim. Tak było w przypadku mieszkańca Szopienic, nota bene syna powstańca śląskiego, mającego w chwili zatrzymania 16 lat. Dość trafnie ocenił on stosunki panujące pomiędzy MO i NKWD w Szopienicach. Zeznał on:

Chciałbym nadmienić, iż w komisariacie była rosyjska komenda. Pisano i mówiono po rosyjsku. Polacy nie mieli tam nic do powiedzenia.²⁷

Wydarzenia z 1945 roku mają do dzisiaj swój oddźwięk w życiu mieszkańców Górnego Śląska. Ciągłe istnieje pamięć o tych, którzy jako milicjanci lub sołtysi wskazywali Sowiecom osoby do zatrzymania lub brali w nich udział. To z kolei przekłada się na wzajemne relacje w lokalnych społecznościach, gdzie potomkowie uczestników obydwu stron tragedii górnośląskiej z 1945 roku żyją do dziś obok siebie.

Internowani przez Sowieców Górnoszlązacy byli bardzo cennym łupem jako darmowa siła robocza. W większości byli to ludzie posiadający wysokie kwalifikacje zawodowe. Niewątpliwie znaczącą część internowanych stanowili pracownicy kopalń, stąd często w tekstach popularno-naukowych spotka się informacje o deportacji „górników z Górnego Śląska”. W rzeczywistości wywieziono na wschód także hutników, ślusarzy, mechaników czy kowali. Jako ciekawostkę można podać fakt, że w tej rzeszy znalazł się też artysta Paweł Steller, autor odsłoniętego pod koniec lutego 1945 roku pierwszego w Katowicach pomnika „wdzięczności Armii Czerwonej”. Deportacja Górnoszlazaków z 1945 roku ma szczególny wymiar jeszcze z jednego powodu. Pośród internowanych znajdowały się kobiety. Często były one zabierane do kopania okopów, a potem część z nich po zatrzymaniu została przewieziona do łagrów w ZSRR. Odnotowano też przypadki, gdy dochodziło do aresztowań kobiet przez żołnierzy NKWD na podstawie wcześniej przygotowanych list. W większości punktem zbornym, w którym czekały na przewiezienie na wschód było więzienie w Bytomiu, a w przypadku kobiet z Bielska i okolic zakład karny w Sanoku, dokąd były przewożone ciężarówkami.²⁸

Natychmiastowe przetransportowanie olbrzymiej masy internowanych Górnoszlazaków nie było możliwe z kilku względów. Jednym z najważniejszych był fakt, że w lutym 1945 roku nie było jeszcze szerokotorowej linii prowadzącej z Katowic na wschód poprzez Kraków. Trwały

²⁷ OKŚZpNP IPN w Katowicach, Akta śledztwa 8/00/Zk t. 6. Protokół przesłuchania G.M., Katowice 24 VIII 2001, k. 1092-1094.

²⁸ K. Banaś, *Kategorie osób deportowanych z Górnego Śląska...*, s. 51-66.

prace torowe i NKWD do czasu ich zakończenia musiało poczekać ze względów logistycznych. Transport kilkudziesięciu tysięcy osób w warunkach jeszcze toczącej się wojny musiał być rozłożony w czasie z racji priorytetowego traktowania zaopatrzenia dla Armii Czerwonej. Należy też pamiętać, że cały teren Górnego Śląska usiany był punktami wyznaczonymi przez Sowieców, w których internowano Górnoślązaków. Bardzo często były to budynki użyteczności publicznej (szkoły, przedszkola), piwnice, areszty, jak i zwykłe zabudowania gospodarcze. Następny etap polegał na przetransportowaniu internowanych do większych punktów zbiorczych: obozów i więzień. Maszerowali więc oni w kolumnach eskortowanych przez żołnierzy NKWD. Jak wspomina jeden z internowanych w Bytomiu, wraz z innymi szedł w kolumnie liczącej 3000 osób do Gliwic, gdzie zostali umieszczeni w budynkach tamtejszych koszar. Tam już czekali na podstawienie wagonów kolejowych. Równocześnie w więzieniu w Bytomiu było osadzonych około 1650 internowanych. Do podobnych celów użyto budynku więzienia w Bielsku. Mury otaczające tamtejszy zakład penitencjarny były zniszczone i osadzeni mogli próbować ucieczki. Powstrzymywały ich przed tym słowa żołnierzy NKWD, którzy zapewniali, że rodziny tych, co uciekną zostaną rozstrzelane.²⁹

Górnoślązacy przeszli swoistą drogę przez mękę. Dobrze obrazują to zjawisko przeżycia mieszkańca Przyszowic. Zatrzymany przez Sowieców w tej miejscowości został najpierw osadzony w piwnicy urzędu gminnego. Potem przetransportowano go do Gierałtowic i tam w mieszkaniu dołączono do grupy około 30 osób. Następny etap tej wędrówki to miejscowość Stanica, gdzie został przesłuchany i poddany torturom przez NKWD. Rozpytywano go zwłaszcza o przeszłość okupacyjną. Ze Stanicy pieszo internowani powędrowali do Gliwic, gdzie w tamtejszym więzieniu oczekiwali na wywózkę do ZSRR.³⁰ Trudno mówić o jednolitych procedurach postępowania Sowieców w stosunku do internowanych. Większość zachowanych relacji wyraźnie mówi o nastawieniu władz NKWD na zebranie jak największej liczby Górnoślązaków bez oglądania się na ich wiek i stan zdrowia. Zdarzały się też sytuacje wyjątkowe. Osoby zatrzymane w szkole przy kopalni „Dymitrow” w Bytomiu zostały przebadane przez zebraną komisję lekarską, która uwolniła niezdolnych do pracy.³¹

Przez teren całego Górnego Śląska od połowy lutego 1945 roku maszerowały kolumny „żywego łupu wojennego”, które zmierzały do punktów zbiorczych. Bardzo często wykorzystywano do tego celu obozy. Do największych z nich można zaliczyć te umiejscowione w Blachowni, Kędzierzynie, czy Łabędach. Osadzeni tam ludzie pracowali przy demontażu przedzeń przemysłowych, a równocześnie trwała wśród nich se-

²⁹ Ibidem, t. 6. Protokół przesłuchania J. J., Cieszyn 21 XII 2000, k. 977-981.

³⁰ Ibidem, t. 1. Protokół przesłuchania M. H., Przyszowice 25 VI 1990, k. 47.

³¹ Ibidem, t. 25. Protokół przesłuchania A. Sz., Katowice 7 VIII 2003, s. 4913-4916.

lekcja osób przeznaczonych do wywózki do pracy w łagrach. Co konieczne należy podkreślić, do swych celów Sowietci użyli infrastruktury obozów hitlerowskich w Oświęcimiu. Funkcjonowały tam dwa obozy NKWD o numerach 22 i 78 kierowane przez płk. Masłobojewa. Jeden z nich mieścił się na terenie byłego Auschwitz I (Stammlager) a drugi w Brzezince, wewnątrz tzw. obozu kobiecego. Przetrzymano tam zarówno jeńców wojennych, jak i osoby uznane za Niemców z terenów Górnego Śląska, dla których był to etap w wędrówce do pracy na wschód.³²

Droga w jedną stronę. Transporty z Górnego Śląska ruszają na wschód

Transport Górnoślązaków do ZSRR przebiegał kilkoma drogami. Zdecydowana większość z nich była przewożona koleją z Bytomia i Katowic linią szerokotorową przez Kraków. Pierwsze takie transporty wyruszyły w marcu 1945 r. Część osób, zwłaszcza z terenu Bielska, została przewieziona samochodami do Sanoka i dopiero tam załadowana do wagonów kolejowych. Zwłaszcza pobyt w więzieniu w Sanoku okazał się gehenną dla internowanych. Możliwości tamtejszego więzienia co do przetrzymania rzeszy przywożonych ciężarówkami ludzi były skromne. Powodowało to olbrzymie zagęszczenie osadzonych w celach. Jak wspomina jedna z więźniarek, w celi o powierzchni 20 metrów kwadratowych przebywało nawet do 40 więźniów.³³

Dla innych punktami pośrednimi w transporcie na wschód były obozy NKWD w Oświęcimiu oraz więzienie na Montelupich w Krakowie.

Sam opis poszczególnych transportów jest dość podobny. Wiadomo, że jeden z nich, który wyjechał z Krakowa, liczył około 30 wagonów tzw. bydłęcych, w których było 80-100 osób. Wynika z tego, że liczył on maksymalnie 3000 zesłańców. Odnotowana śmiertelność w jednym z wagonów wynosiła 4 osoby, więc w całym transporcie kilka procent zesłańców nie dożyło końca podróży. Wyżywieniem w tym konkretnym transporcie były 2 bochenki spleśniałego chleba oraz wiadro wody co 2 dni na jeden wagon.³⁴

Inna relacja z podróży potwierdza, że transporty kolejowe liczyły około 2000-2500 osób. Wagony mieściły prycze piętrowe i podróżowało w nich 50-60 mężczyzn. Posiłki otrzymywano dwa razy dziennie, ale nie zawsze były one gotowane (surowe ziemniaki i groch). W wagonach nie było żadnych urządzeń sanitarnych, a jedynie dziura w podłodze. W czasie jazdy, która trwała kilka tygodni, zdarzały się postoje 3-4 dniowe. Transport był strzeżony przez uzbrojonych żołnierzy NKWD, a wagony

³² K. Miroszewski, *Obozy radzieckie* [w:] *Województwo śląskie...*, s. 276-279; OKŚZpNP IPN w Katowicach, Akta śledztwa 8/00/Zk t. 6. Pismo Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, Oświęcim 31 I 2001, k. 1160-1162.

³³ Ibidem, t. 3. Protokół przesłuchania A. N., Bielsko Biała 22 XI 1996, k. 406-407.

³⁴ Ibidem, t. 3., Protokół przesłuchania W. B., Katowice 20 IV 1990, k. 19-20.

zamknięte. Jednym z najczęściej występującym elementom w opisach tego tragicznego wydarzenia był panujący w wagonach chłód. Albo nie były one ogrzewane, albo miały niewielkie piecyki, do których opał kończył się po 2-3 dniach podróży. Osobom chorym nie udzielano żadnej pomocy medycznej, ciała zmarłych umieszczano w osobnym wagonie lub wyrzucano z pociągu na pobocze torowiska.³⁵

Górnoślązacy zostali rozmieszczeni w łagrach na terenie całego ZSRR. Najwięcej z nich trafiło na teren wschodniej części Ukrainy do Regionu Doniecko-Naddnieprzańskiego. Był to jeden z kluczowych dla Sowietów ośrodków przemysłowych z dwoma dużymi okręgami przemysłowymi: Zagłębiem Donieckim (Donbas) i Naddnieprzańskim Okręgiem Przemysłowym. Donbas zajmował w ZSRR czołową pozycję w wydobywaniu węgla, a Okręg Naddnieprzański w pozyskiwaniu rudy żelaza. Darmowa praca wysoko wykwalifikowanych Górnoślązaków została więc wykorzystana do produkcji żelaza i stali. Byli bardzo cenni z racji strat, jakie poniosła rodzima ludność w wyniku II wojny światowej i stanowili istotny element utrzymania poziomu tamtejszej produkcji przemysłowej. Górnoślązacy trafili m.in. do następujących ośrodków: Krzywy Róg, Donieck (Stalino), Dniepropietrowsk, Dnieprodzierżyńsk czy Ługańsk (Woroszyłowgrad). Część została wywieziona znacznie głębiej na terytorium ZSRR, bo do Zagłębia Kemerowskiego w Zachodniej Syberii, czy też do Kazachstanu. Jak się okazało, wysokie kwalifikacje zawodowe były przekleństwem dla deportowanych. Byli bowiem dla gospodarki ZSRR szczególnie wartościowi i władze w Moskwie broniły się przed ich powrotem do Polski.³⁶

Jeśli chodzi o życie obozowe to można mówić o typowym losie łagiernika. Podstawą była wyczerpująca, ciężka praca. Jak podkreślają relacje dużym problemem był prymitywizm gospodarki sowieckiej. Przybysze z Górnego Śląska mieli wcześniej do czynienia z rozwiniętymi zakładami pracy z w miarę nowoczesnymi maszynami i urządzeniami ułatwiającymi pracę. Wielu z nich było doskonałymi fachowcami m.in. z zakresu mechaniki. W ZSRR ich praca opierała się na bardzo prostych narzędziach. To właśnie wysiłek fizyczny, złe warunki bytowe oraz marne wyżywienie były przyczyną dużej śmiertelności deportowanych. We wspomnieniach znajdujemy informacje o znośnym traktowaniu osadzonych w obozach przez strażników. Były jednak wypadki złego traktowania, zwłaszcza przez dozorców ukraińskich. Zdarzały się próby ucieczki, ale wydostanie się z ZSRR graniczyło z cudem i dlatego dość szybko uciekinierzy trafiali z powrotem i tam karano ich osadzeniem w karczerze.

³⁵ Ibidem, t. 10. Protokół przesłuchania J. P., Opole 20 XI 2001, k. 1804-1807; Ibid. t. 25. Protokół przesłuchania R. K., Ruda Kozielska 5 VIII 2003, k. 4908-4910. Ibid. t. 7. Protokół przesłuchania K. R., Szczecin 13 II 2001, k. 1168-1171.

³⁶ Szerzej zob. M. Niedurny, *Warunki życia i pracy deportowanych Górnoślązaków na przykładzie...*, s. 67-70.

Brakowało podstawowej opieki medycznej, a baraki szpitalne czy izby chorych funkcjonowały tylko w niektórych obozach. Nie było podstawowych medykamentów, wobec tego wszelkie epidemie zbierały krwawe żniwo wśród osadzonych. Zdarzała się wręcz obawa przed szukaniem pomocy medycznej w takim miejscu, gdzie, jak zeznał jeden z Górnosłazaków, jedynym lekarstwem była aspiryna.³⁷

Trudny powrót

Dość szybko władze polskie zorientowały się, że wywieziono z terytorium Polski kilkadziesiąt tysięcy Górnosłazaków. Podjęto starania o ich powrót. U genezy działań władz trzeba wymienić kilka czynników. Przede wszystkim z Górnego Śląska wywieziono robotników. Dla państwa, które miało być oparte o „sojusz robotniczo-chłopski” był to poważny cios godzący w jego prestiż. Na to nakładały się względy ekonomiczne. Odradzające się państwo polskie potrzebowało jak najszybszego uruchomienia potencjału przemysłowego niezbędnego dla odbudowy zniszczeń. Kluczową rolę miał w tym procesie odgrywać przemysł górnośląski, dostarczający strategicznych towarów jak węgiel i stal. Tymczasem w tamtejszych zakładach panował katastrofalny brak pracowników wywiezionych do ZSRR. Ich uzupełnienie nie było proste nie tylko ze względów demograficznych, ale z powodu niedoboru wykwalifikowanej siły roboczej. W kopalniach i hutach musieli pracować specjaliści o najwyższym stopniu fachowości, tymczasem ci zostali wywiezieni do pracy przymusowej, gdzie nota bene ich wiedza i umiejętności były słabo wykorzystywane z uwagi na prymitywizm znacznej części zakładów przemysłu ciężkiego w ZSRR (zwłaszcza kopalń). Żeby nie być gołosłownym można podać, że obsada hut i kopalń na terenie przedwojennej polskiej części Górnego Śląska w marcu 1945 roku kształtowała się na poziomie 50% kadry przedwojennej.³⁸

Na obszarze Śląska Opolskiego internowania miały zdecydowanie większy zasięg, stąd można przyjąć, że sytuacja na rynku pracy była tam katastrofalna. Dodatkowo należy wspomnieć, że gdy od marca 1945 roku władza polska zaczęła przejmować ten teren od Sowietów, napotkała zdevastowane zakłady przemysłowe z wywiezioną do ZSRR nowoczesną infrastrukturą. Kopalnia w Bytomiu-Miechowicach w maju 1945 roku zatrudniała 800 osób, z czego kobiety stanowiły 75%, a reszta to głównie lu-

³⁷ OKŚZpNP IPN w Katowicach, Akta śledztwa 8/00/Zk t. 7. Protokół przesłuchania S. P., Katowice 28 II 2001, k. 1246-1247. Szerzej zob. M. Niedurny, *Warunki życia i pracy deportowanych Górnosłazaków na przykładzie...*, s. 70-79.

³⁸ Dobrze obrazuje tę sytuację przykład kopalni „Wujek” w Katowicach. Przed wybuchem wojny pracowało w niej 2270 górników i wydobywano tam 4500 ton węgla dziennie. Podczas okupacji wskaźniki te wzrosły i wynosiły 3800 zatrudnionych i 5500 ton wydobywania. Tymczasem w lutym 1945 roku pracowało tam zaledwie 1500 osób, które wydobywały 800 ton węgla dziennie. Analogicznie wyglądała sytuacja w innych kopalniach i hutach. AP Kat, Akta Pełnomocnika Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w Katowicach, sygn. 476/2. Sprawozdanie Pełnomocnika KE RM za okres 29 I – 10 III 1945, k. 1-29.

dzie starsi (często inwalidzi) lub młodociani. Trudno mówić w tej sytuacji o przydatności tych ludzi do ciężkiej pracy górnika. Brak fachowców, nacisk na zwiększenie tempa wydobywania i zły stan techniczny przekładał się na wzrost wypadków. Przed wybuchem wojny, w 1937 roku, notowano przeciętnie 4,7 wypadków śmiertelnych na 1 milion ton wydobytego węgla. Po zakończeniu II wojny światowej, w okresie od maja do grudnia 1945 roku, wskaźnik ten podwoił się i wynosił 8,62. Szybkie uzupełnienie braków kadry fachowej było niemożliwe z racji tego, że doświadczenie w pracy nabywało się w toku wielu lat zatrudnienia.³⁹

Innym ważnym powodem starania się władz polskich o powrót Górnoślązaków były społeczne konsekwencje deportacji. Uderzyły one bardzo mocno w tradycyjny model śląskiej rodziny, gdzie ojciec pracował, natomiast matka zajmowała się domem i wychowaniem potomstwa. Wywózka do ZSRR dotknęła głównie mężczyzn, co doprowadziło wiele takich rodzin do skrajnego ubóstwa i zmuszało kobiety do podjęcia pracy zarobkowej. W połowie 1945 roku starosta bytomski podawał, że z powodu nędzy umierało dziennie 2-7 dzieci, a kilkadziesiąt matek zwracało się o pomoc do władz lokalnych. Organy administracyjne nie mogły sobie z tym problemem poradzić z uwagi na skromne środki finansowe przeznaczone na pomoc społeczną.⁴⁰

Ta katastrofalna sytuacja znalazła swój wyraz w dramatycznym apelu kobiet ze Śląska Opolskiego skierowanym w lutym 1946 roku do Rządu Polskiego, w którym napisano między innymi:

Nas kobiety z dziećmi osierocono, bo nam zabrali żywicieli. Nikt się o nas nie stara, pracy nie ma, wsparcia żadnego nie dostajemy. Sprzedać nie ma co, bo rok długi a my niebogaci, bo robotnicy. Bóg jedyny wie jaką nam krzywdę uczyniono przez internowanie naszych mężów, niewinnych Polaków.⁴¹

Na koniec należy wspomnieć o jeszcze jednym z czynników determinującym starania strony polskiej. Po zakończeniu wojny w opolskiej części Górnego Śląska prowadzono akcje weryfikacyjną w ramach której byli obywatele III Rzeszy mogli się starać o otrzymanie pełnych polskich praw obywatelskich i weryfikacyjną, w wyniku której mogli pełnić praw

³⁹ J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego w Polsce ludowej (1945-1970)*, Warszawa – Kraków 1973, s. 66; J. Neja, *Wpływ deportacji Górnoślązaków do ZSRR na życie gospodarcze...*, s. 84-85. W marcu 1946 roku dyrekcja kopalni „Bobrek” pisała do wojewody śląskiego o interwencję na rzecz powrotu górników z tamtejszej kopalni z pracy przymusowej w ZSRR. Podawano przy okazji dane statystyczne. Tylko z tej kopalni Sowietci internowali w 1945 roku 900 wykwalifikowanych pracowników, z czego do III 1946 r. powróciło 200. Akta śledztwa 8/00/Zk t. 5. Pismo do wojewody śląsko-dąbrowskiego gen. Aleksandra Zawadzkiego z Kopalni „Bobrek”, Bobrek 12 III 1946, k. 823.

⁴⁰ AP Kat UWŚl/Og. Sprawozdania Starostwa Powiatowego w Bytomiu za 1945 rok, sygn. 185/1/86. Sprawozdanie Starostwa Powiatowego Bytom za okres 15 VII – 15 VIII 1945, Bytom 23 VIII 1945. k. 55-61.

⁴¹ Akta śledztwa 8/00/Zk t. 5. Oficjalne zażalenie do Obywateli Premierów i Przodowników Rządu Polskiego w Warszawie, Śląsk Opolski II 1946, k. 857-858.

obywatelskich odzyskać posiadacze DVL. W przypadku deportowanych nie mieli oni takiej możliwości. Kierując się przedstawionymi powyżej przesłankami, wojewoda śląsko-dąbrowski gen. Aleksander Zawadzki oraz vice wojewoda Jerzy Ziętek podjęli aktywne kroki w tej materii. Powołano Komisję do spraw Ujawniania Polaków w Sowieckich Obozach Pracy, na której czele stanął Alfred Limanowski. Od tego czasu sprawa zwolnienia Górnoszlązaków była podnoszona przez kilka najbliższych lat w rozmowach polsko sowieckich na najwyższym szczeblu. Okazało się, że ZSRR nie był skłonny zgodzić się na powrót deportowanych, głównie z powodu tego, że byli niezwykle potrzebni sowieckiej gospodarce. Pierwsi internowani zaczęli wracać już pod koniec 1945 roku, ale byli to głównie ci, którzy nie nadawali się do pracy. W następnych latach wracali kolejni. Przy tym należy pokreślić, że strona polska ubiegała się o powrót tylko tych, których uznano za Polaków. Wobec niejasności pojęcia i nieostrych standardów kwalifikacji stosowanych przez poszczególne jednostki administracji lokalnej, możemy mówić o olbrzymim zamieszaniu w tej materii.

Podczas starań o powrót osób z obozów pracy w ZSRR na Górnym Śląsku przeprowadzono trzy wielkie akcje tworzenia spisów imiennych internowanych Górnoszlązaków uznanych za Polaków. Pierwsza z nich została stworzona przez starostów i przesłana do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w okresie od maja do sierpnia 1945 roku. Lokalne władze administracyjne umieszczały na sporządzanych wykazach imiennych nazwiska zatrzymanych przez Armię Czerwoną w ramach oczyszczania tyłów lub zabranych do prac porządkowych na zapleczu frontu. Jeszcze wtedy nie było wiedzy, co się z tymi ludźmi stało. W zachowanych w Archiwum Państwowym w Katowicach listach znajduje się około 25000 nazwisk Górnoszlązaków uznanych za Polaków i znajdujących się w dyspozycji Sowietów. Jak każda duża akcja społeczna była obciążona sporą liczbą nieścisłości. Wiele nazwisk na zestawieniach powtarzało się lub występowało w różnych zapisach fonetycznych w kilku miejscach (np. Biernot-Biernoth). Nie zachowały się też listy z wszystkich powiatów. To ważne dla badania zjawiska deportacji na omawianym terenie źródło pokazuje problem pośrednio. Zawiera bowiem nazwiska osób zatrzymanych przez Sowietów, z których nie wszyscy zostali deportowani do ZSRR (część mogła zostać w obozach pracy na miejscu demontując urządzenia przemysłowe). W pierwszej połowie 1946 roku ruszyła akcja tworzenia kolejnego zestawienia Górnoszlązaków „opcji polskiej” sporządzonego przez Polski Związek Zachodni. Umieszczono na nich nazwiska około 19-20000 osób, głównie z terenu Śląska Opolskiego. W tym czasie konstruowano już kolejny spis, uważany za najbardziej miarodajny przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego (CZPW). Powstała lista 9877 deportowanych górników, pracowników Bytomskiego, Gliwickiego, Rudzkiego, Zabrskiego i Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, wydana w formie książko-

wej w grudniu 1946 roku i przeznaczona do starań o powrót internowanych. Publikacja nosi tytuł: *Spis polskich obywateli – górników wywiezionych do ZSRR z początkiem 1945 roku z terytorium Górnego i Opolskiego Śląska*. Zawierała nazwiska tych, którzy do momentu druku publikacji nie powrócili z pracy przymusowej w ZSRR.⁴²

Dochodzimy tu do kluczowego pytania: ile osób tak naprawdę deportowano z Górnego Śląska do pracy przymusowej w ZSRR. Przyjmuje się, że w ogólnej liczbie było około 25-30 tys. Górnoślązaków narodowości polskiej i to o ich powrót się głównie starano. Henryk Stańczyk opierając się na źródłach sowieckich przyjął tezę, że globalna liczba ludzi (niezależnie od opcji narodowościowej) zatrzymanych, a potem wywiezionych na wschód z tego terenu sięga nawet 90000 osób.⁴³

Także w kwestii określenia liczby osób, którym udało się powrócić z „niehumanitarnej ziemi” nie ma dokładnych danych. Możemy posiłkować się jedynie wyrywkowymi informacjami. Powroty większych grup osób trwały głównie do 1950 roku, choć i potem notowano jednostkowe przypadki osób, które wróciły z ZSRR. Do 30 września 1949 roku według zestawień CZPW powróciło 5603 górników i co ciekawe tylko 1645 spośród nich znajdowało się w *Spisie polskich obywateli – górników*. Jeszcze w połowie 1949 roku polska ambasada w Moskwie monitowała u władz sowieckich o powrót 8 328 osób. Część powróciła bezpośrednio do Niemiec, co dodatkowo utrudnia jakiegokolwiek obliczenia w tej materii. O ile przyjmuje się, że spośród deportowanych z Pomorza Wschodniego śmiertelność oscylowała w granicach 15 %, to w przypadku Górnoślązaków była znacznie wyższa.⁴⁴

Pro memoriam

Dla Górnego Śląska zakończenie II wojny światowej oznaczało szczególny czas, kiedy doszło do bardzo głębokich zmian w istniejącej od wieków „małej ojczyźnie”, opartej na wielokulturowości. Samo przejście frontu spowodowało ucieczkę z tego terenu głównie Niemców oraz osób silnie związanych z nazistowskim aparatem władzy. Na to nałożyły się zbrodnie popełnione przez Sowietów na ludności cywilnej oraz dewastacje i demontaż infrastruktury przemysłowej. Zniszczono wiele zabytków oraz dóbr kultury. Potem przyszedł czas weryfikacji narodowościowej i wysiedlania osób uznanych za Niemców. Znaczna część z tych rodzin od wieków była związana z Górnym Śląskiem. Z uwagi na to, że natura nie lubi próżni na ich miejsce przybyli ludzie z zewnątrz, co nie pozostało bez wpływu na sytuację powojennego Górnego Śląska. W to wszystko wpisuje się też deportacja około 90 000 osób, z których znacz-

⁴² S. Fertacz, *Problemy statystyki...*, s. 41-50.

⁴³ H. Stańczyk, *Od Sandomierza...*, s. 269-270. Autor w swych badaniach wyko-
rzystał dokumenty z archiwów sowieckich i można uznać jego ustalenia za wiarygodne.

⁴⁴ M. Golon, *Od Pomorza Gdańskiego do Górnego Śląska...*, s. 28-34.

na część pozostała na „niehumanitarnej ziemi”. Inni wracając na zachód wybrali jako kraj docelowy Niemcy. Jak widać, ta ziemia wchodziła w nowy okres Polski komunistycznej z olbrzymim bagażem doświadczeń. Jak się okazało przyszłość pod nową władzą „robotniczo-chłopską” też była niezwykle trudna i skomplikowana.